



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

ZYGZAKIEM

Przez pustynię, już od rana,
sunie wolno karawana.
Idą grzecznie dromadery.
Nie dwa, nie trzy, ale cztery.

Nagle krzyczy, ten na czele:
„Dromadery ! Przyjaciele !
Cały dzień ta sama nuda !
Może zmienić się coś uda !”

Przez pustynię, już od rana,
sunie wolno karawana.
Idą grzecznie dromadery.
Nie dwa, nie trzy, ale cztery.

Drugi wrzeszczy: „Hej ziomale !,
by nie nudzić się już wcale,
to wędrujemy dzisiaj w parach.
Co wy na to ?! Gra gitara ?!”

Przez pustynię, już od rana,
sunie wolno karawana.
Idą grzecznie dromadery.
Nie dwa, nie trzy, ale cztery.

Trzeci mówi: „Cóż druhowie,
na to wszystko tylko powiem,
że jesteśmy tu od tego,
by podążać wciąż gęsiego !”

Przez pustynię, już od rana,
sunie wolno karawana.
Idą grzecznie dromadery.
Nie dwa, nie trzy, ale cztery.

Wtem powiada głośno czwarty:
„Zróbmy jednak jakieś żarty !
Chodźmy zatem naszym szlakiem,
lecz nie prosto, a ... zygakiem !”

Przez pustynię, grupka zgrana,
dromadery, karawana,
łobuziaki śmieszne takie,
zasuwają dziś ... zygakiem.